

Za każdą z tych cyfr kryją się ludzkie dramaty!

Nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu, niedostosowanie prędkości do warunków ruchu czy nieprawidłowe zachowanie wobec pieszego – to najczęstsze przyczyny wypadków na terenie Mazowsza – podaje Urząd Statystyczny w Warszawie.

Ryzyko śmierci w wypadku drogowym w naszym województwie jest o 20 proc. wyższe niż średnio w kraju. Zagrożenie śmiercią w wypadku drogowym, mierzone jest liczbą zabitych na 1 mln mieszkańców, pozostaje w województwie mazowieckim bardzo wysokie. Wartość tego wskaźnika w 2016 roku wyniosła 95, tj. o 20 proc. więcej niż średnia w kraju (79 zabitych na 1 mln mieszkańców).

W 2016 roku w województwie mazowieckim doszło do 4,1 tys. wypadków drogowych, zginęło w nich 0,5 tys osób, a 4,9 tys. zostało rannych. W porównaniu z 2015 rokiem liczba wypadków zwiększyła się o 1,8 proc.. Wzrosła też liczba ofiar śmiertelnych (o 4,3 proc.) i rannych (o 2,8 proc.).

Najczęstszymi przyczynami zdarzeń drogowych były: nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu (25,6 proc.), niedostosowanie prędkości do warunków ruchu (24,9 proc.) czy nieprawidłowe zachowanie wobec pieszego (16,9 proc).

Fot. OSP KSRG Sikórz.

PM 10 i PM 2,5 znowu wisi w

powietrzu. Ostrzeżenie!

Na terenie całego województwa mazowieckiego utrzymują się podwyższone stężenia zanieczyszczeń powietrza – informuje biuro prasowe płockiego ratusza.

Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego wydało ostrzeżenie pierwszego stopnia (czyli najniższe w trójstopniowej skali) o złej jakości powietrza. W związku z przekroczeniem w 2017 roku, poziomu III odnoszącego się do złej jakości powietrza (kolor żółty) dla pyłów zawieszonych PM10 i PM 2,5 w powietrzu.

Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego ogłosiło na obszarze województwa mazowieckiego Ostrzeżenie 1 stopnia, które obowiązuje do dnia 23 listopada.

Kolejne pieniądze z Samorządu Województwa Mazowieckiego dla poszkodowanych

Wszyscy pamiętamy nawałnice, które siały spustoszenie nad Polską w sierpniu tego roku. Nie ominęły one także powiatu płockiego. Największe straty poniosły gminy: Staroźreby, Bułkowo, Gąbin, Radzanowo, Drobin, Bodzanów i Słubice. Poszkodowani nie zostali w nieszczęściu sami. Pomagał kto mógł, w tym Samorząd Województwa Mazowieckiego.

Nadal przy usuwaniu zniszczeń ludzie potrzebują wsparcia. Samorząd Województwa podjął decyzję, że 398 tys. zł trafi do gmin Bodzanów i Drobin oraz do miasta Łaskarzew. Środki na

ten cel pochodzą z budżetu województwa.

Miasto Łaskarzew otrzyma 200 tys. zł na wykonanie odkrywek wraz z osuszeniem terenu wokół uszkodzonego kolektora ściekowego odprowadzającego ścieki z terenu przemysłowego oraz mieszkalnego. Z kolei gmina Drobin przeznaczy otrzymane wsparcie na remont szkoły podstawowej w miejscowości Rogotwórk. W wyniku szkód powstałych podczas sierpniowych nawałnic szkoła została wyłączona z użytkowania przez Państwowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Uczęszczające do niej dzieci zostały przeniesione do szkoły w Drobinie, co generuje dodatkowe koszty dla gminy związane z organizacją dla nich transportu. Na remont szkoły w Rogotwórsku gmina otrzyma z budżetu Mazowsza 100 tys. zł.

Wsparcie w wysokości 98 tys. zł trafi też do gminy Bodzanów. Środki te zostaną przeznaczone na odbudowę drogi gminnej w miejscowości Pepłowo. Po przejściu sierpniowego frontu burzowego uszkodzeniu uległ odcinek o długości 905 m.

W sierpniu wsparcie z Samorządu trafiło do gminy Staroźreby, gminy Sośno z województwa kujawsko-pomorskiego oraz gmin Lipiny i Dziemiany z województwa pomorskiego.

Przypomnijmy. Nawałnica przeszła nad Polską 11 sierpnia. W powiecie płockim w feralny piątek Państwowa Straż Pożarna w Płocku, przyjęła ponad 150 zgłoszeń z terenu powiatu, które wymagały interwencji.

Źródło: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego.
Fot. Archiwum OSP Gąbin.

Wydłużyła się lista miast, do których można polecieć z Modlina

To informacja dla tych płocczan, którzy planują urlopy z wyprzedzeniem. Na dodatek nie zdecydowali jeszcze, gdzie spędzą przyszłoroczną labę. Albo dla tych, którzy na tzw. spontanie chcą spędzić weekend.

Otóż, tanie linie lotnicze Ryanair ogłosiły właśnie dwie nowe trasy, które będą latały z pobliskiego lotniska w Modlinie. Od marca 2018 roku pasażerowie polecą do dwóch kurortów położonych we Włoszech – do Pescary oraz Rimini. Połączenia na obu trasach będą wykonywane 2 razy w tygodniu – zapowiadają linie lotnicze. Przewoźnik wprowadził do sprzedaży bilety z Modlina do Pescary i Rimini od 106 zł.

Źródło: Mazowiecki Serwis Prasowy.

Fot. Modlin Lotnisko.

Sentymentalnie, czyli tęsknota za wspaniałymi czasami płockiej piłki ręcznej

Wiele osób pomyśli, że nie ma na co narzekać. Wisła gra regularnie w Lidze Mistrzów, regularnie zajmuje miejsca na podium polskiej ligi, gra w finałach Pucharu Polski, ale

jednak czegoś brakuje...

"Bardzo chętnie cofnę się w czasie. 15 lat wstecz, albo 20. Wtedy była Wisła, a rywale "srali w gacie już na moście". I była też jakość. I doping! Po bilety stało się nocą, żeby tylko być na meczu. Dziś nic z tego nie ma. Gra słabiutko wygląda chociaż ... dojście na remis i szansa na wygraną to taki pozytywny, ale co daje? Nic. Doping? Bez komentarza. Krzyczenie: wszyscy wstają, a potem "Wisła grać k...a mać" to nie jest sposób na doping. Na pewno nie! I puste trybuny. Przerazające to jest, jak kibice się odwrócili od tej drużyny. Ja nie, bo kibicem się jest na zawsze, a nie na sezon czy dwa. Bramka Jose z wolnego słusznie nieuznana. Milimetry decydowały o błędzie ale jednak."

Taki wpis zamieściłem po niedzielnym remisie Orlen Wisły z IFK Kristianstad (25:25). Do wygranej zabrakło jednej bramki, ale gdy prześledzimy drugą połowę, to można zaryzykować stwierdzenie, że to Szwedzi wypuścili wygraną z rąk. Ze stanu 17:15 dla Wisły wyszli na prowadzenie 18:23. I właśnie ta pogoń płocczan przywołała jakże przyjemne wspomnienia, taki swoisty powrót do przeszłości.

27-letnią passę zdobywania medali w polskiej lidze, która trwa do dziś, szczypiorniści Wisły rozpoczęli od brązu w 1990 roku. Moje pierwsze doświadczenie kibicowania w legendarnym "Błaszaku" miało miejsce w roku 1995. Jako prawie 15-latek przeżyłem coś nowego w życiu, co mnie zafascynowało. Można powiedzieć, że z miejsca zakochałem się w płockiej drużynie. A jeszcze pokonanie Iskry Kielce 33:18 w decydującym meczu finałowym to była taka, cytując klasyka "Truskawka na torcie".

No i zaczęło się. Zrywanie z liceum na wagary żeby kupić bilety, kilkugodzinne stanie w kolejkach po nie przed decydującymi meczami. To wszystko w odniesieniu do teraźniejszości jest tak pięknym wspomnieniem, że gdyby można było je drukować, stało by dziś obok zdjęcia Wisły. Do

tego doszły wyjazdy w znakomitej grupie kibiców. A gdy mecze odbywały się w Płocku, to w naszej hali momentami było gorąco jak w przysłowiowym piekle. Pewnego majowego dnia wychodząc na przerwę stwierdziłem, że jest mi zimno. A na dworze było jakieś plus 25 stopni Celcjusza.

No i ta drużyna...

Na samą myśl aż się łąza w oku kręci. Grali w niej płocczanie, a gdy przychodził ktoś z zewnątrz, to taki kogo można było zaakceptować z góry i mieć przekonanie, że będzie dawał z siebie wszystko. Do dziś śmiejemy się ze znajomymi, że Tomasz Paluch nie musi zmieniać rejestracji swojego auta, bo jako jedyny w Płocku może jeździć na kieleckich blachach. Między innymi właśnie On zyskał ogromny szacunek kibiców. Z obecnego składu bezdyskusyjnie trzeba wspomnieć o Marcinie Wicharym. Mam wrażenie, że on nie pochodzi z Zabrze, a właśnie z Płocka.

Z "Błaszak Areną" Nafciarze pożegnali się w 2010 roku brązowym medalem, po porażce w półfinałach z MMTS Kwidzyn. Ten wynik to był cios dla wielu kibiców. Ledwie dwa lata wcześniej Wisła zdobyła szósty tytuł mistrzowski. A we wspomnieniach wracał też m.in. mecz z THW Kiel, który wygraliśmy 32:31 i hala po prostu... odleciała. Grzesiek Szkopek (mój kolega) i ja również, bo darliśmy się wniebogłosy!

Od listopada 2010 roku Wisła grała już w nowej Orlen Arenie. Hala piękna, wielofunkcyjna, ale niestety brakuje czwartej trybuny. O czym nie raz już wszyscy pisali i mówili, potworny błąd projektantów. Nie zmienia to faktu, że na meczach z gigantami światowej piłki ręcznej, takimi jak FC Barceloną, THW Kiel, PSG czy Vardarem Skopje, generalnie komplet publiczności był normą. Prawie 5500 kibiców, tworzących fantastyczną atmosferę. Taka też była na zakończonych siódmym tytułem mistrzowskim w 2011 roku.

Zmiany zachodziły też, co oczywiste, na stanowiskach prezesów czy trenerów. W 2010 roku stery w klubie objął Andrzej Miszczyński. Wszystko wskazywało na to, że Wisła będzie miała prezesa na lata. Już rok później płocka drużyna zdobyła tytuł mistrzowski i wydawało się, że jest pięknie. Lars Walther wydawał się również trenerem, z którym można będzie myśleć tylko o sukcesach. Niestety. W 2013 roku najpierw odchodzi Lars, a w maju rezygnuje z funkcji prezesa Miszczyński. Powody? Szczerze, to sam do końca nie wiem o co chodziło, ale może Miszczyński zaczynał przeczuwać, że polityka zacznie odgrywać coraz większą rolę w Klubie? I chyba coś w tym jest.

Od roku 2013 do chwili obecnej, oprócz pojedynczych sukcesów w meczach ligowych czy pucharowych, nie osiągnęliśmy nic. Wiecznie drudzy. W lidze i Pucharze Polski, zawsze są problemy z wyjściem z grupy Ligi Mistrzów. A w obecnym sezonie to już jest... mission impossible! Nie tak to chyba miało wszystko wyglądać. Zresztą komentarze, które wyrażają różne osoby na różnych forach, świadczą o tym, że polityka jednak na dobre zagościła w Orlen Wiśle Płock. Sukcesy następców Miszczyńskiego po prostu przemilczę...

Gdzieś tak od 2016 roku bronię się przed utratą nadziei, że w Płocku coś jeszcze z płockich szczypiornistów uda się wycisnąć. Gdzie te czasy, gdy idąc na mecz człowiek myślał tylko o tym, iloma wygrają. Kiedy przyjeżdżały do nas Kielce, to ekscytacja przed meczem zaczynała się we czwartek, a opadała w poniedziałek! A dziś? Momentami to autentycznie nie chce się iść na halę, co widać po trybunach. Pustki. Coraz częściej...pustki.

Doping? Ostatnie wydarzenia również nie pozostały bez echa. Zachęcanie wszystkich kibiców do krzyczenia: "Wisła grać, k...a mać!" to jawna kpina. Przypominam, że na hali często są też dzieci! I jeszcze kłótnie między jedną grupą, a drugą, bo ci zrobili tak, a tamci powiedzieli tak. Jest to po prostu bardzo przykre i kiedyś było nie do pomyślenia.

Kibice byli jednością, dziś o tym można tylko pomarzyć.

Wielu z kibiców domaga się dymisji Piotra Przybeckiego. Kto za niego? Był Manolo Cadenas, ale komuś nie pasowało, że albo paru zawodników się przy nim rozwinęło, jak np. Kamil Syprzak, który trafił do Barcelony, albo znów nie było Mistrzostwa Polski. Ale jakość była! I drużyna! A dziś mam wrażenie, że pozostało niewiele.

Prezesowi Adamowi Wiśniewskiemu życzę powodzenia, a nam kibicom cierpliwości, że jeszcze może kiedyś będzie... przepięknie.

Łukasz Zieliński.

Fot. Archiwum Dziennik Płocki.

Andrzej Nowakowski przewodniczącym Koła Platformy Obywatelskiej w Płocku

W poniedziałek, 20 listopada, odbyło się zebranie członków Koła Platformy Obywatelskiej PO RP w Płocku, na którym, w tajnym głosowaniu, wybrano Przewodniczącego Koła oraz nowy skład Zarządu Koła.

W skład Zarządu Koła wchodzi:

- **Andrzej Nowakowski** – Przewodniczący Koła PO RP w Płocku,
- **Elżbieta Gapińska** – Wiceprzewodnicząca Koła PO RP w

Płocku,

- **Radosław Bednarski** – Wiceprzewodniczący Koła P0 RP w Płocku,
- **Roman Siemiątkowski** – Wiceprzewodniczący Koła P0 RP w Płocku,
- **Jarosław Kozanecki** – Sekretarz Koła P0 RP w Płocku,
- **Stefan Kotlewski** – Skarbnik Koła P0 RP w Płocku.

Ponadto wybrano Zastępcę Sekretarza Koła, Zastępcę Skarbnika Koła oraz Rzecznika Dyscyplinarnego Koła.

Info: Sekretarz Koła P0 RP w Płocku

Fot. UMP.

Zakaz to zakaz. Wielu płocczanom trudno to pojąć

Czy tak trudno odróżnić plac budowy od chodnika czy ulicy? Okazuje się, że bardzo wielu płocczan ma z tym ogromny problem. Na dodatek chodzi tu tylko i wyłącznie o ich własne bezpieczeństwo. A kiedy się coś wydarzy – dojdzie do wypadku – będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Jak wszyscy wiemy aleje Roguckiego w Płocku to teren budowy. Mieszkańcy osiedla zdają się jednak tego nie dostrzegać. Skracają sobie drogę wchodząc na teren, na którym trwają prace budowlane, stoją maszyny, jest rozkopana ziemia. Zatem o wypadek nie trudno.

Do 14 listopada teren budowy był nie ogrodzony – błąd. Mieszkańcy osiedla uznali, że można przechodzić – zakazów nie było. Radykalnie się to zmieniło właśnie 14 listopada – wykonawca robót ogroził teren. – Niestety, ogrodzenie jest

systematycznie przewracane, a mieszkańcy ignorując zabezpieczenie i informację, że to jest teren budowy i przejścia nie ma, przechodzą po placu budowy – informuje biuro prasowe ratusza.

Pytanie nasuwa się samo: do kogo będą pretensje jeśli stanie się coś złego?

Fot. UMP.

Mężczyzna powiesił się w pustostanie. Dzięki policji może dziś mówić o... cudzie

Z pozoru nie wyglądająca groźnie kłótnia małżeńska, przerodziła się w tak duży problem, że mąż wychodząc z domu oświadczył żonie, że idzie się targnąć na swoje życie. Jak powiedział, tak zrobił...

W niedzielne popołudnie, podczas pełnienia służby, dwóch dzielnicowych zostało zaalarmowanych, że w jednej z rodzin w miejscowości na terenie gminy Brudzeń Duży doszło do awantury, która może mieć tragiczne skutki. Policjanci bez chwili namysłu pojechali pod wskazany adres. Na miejscu szybko ustalili co się stało. Z pozoru nie wyglądająca groźnie kłótnia małżeńska przerodziła się w tak duży problem, że mąż wychodząc z domu oświadczył żonie, że idzie się targnąć na swoje życie. Przerażona kobieta nie potrafiła go zatrzymać. Na pomoc przybyli dzielnicowi. Niestety mężczyzny już nie było na terenie posesji, ani w jej okolicy. Gdy jeden z policjantów sprawdzał przyległy teren,

drugi ustalił, że mężczyzna zabrał ze sobą telefon. Próbował się z nim skontaktować. Funkcjonariusz w słuchawce usłyszał zrezygnowany głos, który mówił, że chce popełnić samobójstwo.

Policjant jednak nie poddawał się i tak prowadził rozmowę, aby odwieść mężczyznę od zamiaru oraz dowiedzieć się gdzie się znajduje. Mimo zdawkowych informacji dzielnicowi dzięki bardzo dobrej znajomości terenu skojarzyli miejsce, w które mógł udać się zdesperowany człowiek. Policjanci szybko dotarli do jednego z pustostanów. Gdy funkcjonariusze wbiegli do środka mężczyzna wisiał. Dzielnicowi natychmiast odcięli sznur. Nieprzytomny mężczyzna nie wykazywał oznak życia. Policjanci przystąpili do resuscytacji. Po pewnym czasie dzielnicowym udało się przywrócić funkcje życiowe. Przytomny już mężczyzna został zabrany do szpitala przez wezwaną na miejsce karetkę pogotowia.

Dzięki szybkim i profesjonalnym działaniom dzielnicowych – asp. Andrzeja Joniaka i asp. Krzysztofa Małanowskiego, którzy nie tylko wykazali się doskonałymi umiejętnościami służbowymi, ale również udzielaniem pierwszej pomocy przedmedycznej, uratowane zostało kolejne ludzkie życie. Zapewne w takich sytuacjach znaczenie ma nie tylko doświadczenie i zachowanie „zimnej krwi” interweniujących, ale również wiedza i umiejętności funkcjonariuszy, którzy dwa razy w roku przechodzą szkolenie z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Takie doszktałanie w tej jakże ważnej kwestii odbywa się w każdej jednostce Policji i jest prowadzone przez wykwalifikowanych policyjnych ratowników medycznych.

Info: KMP Płock

Fot. naszawielkopolska.pl

Potrąciła dziecko na przejściu dla pieszych

– Kierująca samochodem toyota, 64 – letnia mieszkanka Płocka, potrąciła przechodzącą na oznakowanym przejściu dla pieszych 10-letnią dziewczynkę – relacjonuje Krzysztof Piasek, rzecznik prasowy płockiej policji.

Dziecko doznało obrażeń ciała, jednak nie mamy informacji aby zagrażały one jej życiu – dodaje. Do wypadku doszło w poniedziałek 20 listopada ok. godz. 16.25 w Płocku na ul. Wyszogrodzkiej.

Spacerowali po dachu przychodni. Nie na próżno...

W poniedziałek, 20 listopada, w Płocku przy ulicy Miodowej, a dokładnie na dachu przychodni... “spacerowali” dwaj mężczyźni.

– Około godz. 21.40 oficer dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Płocku został anonimowo powiadomiony, że na dachu budynku przychodni chodzą dwaj mężczyźni – informuje Krzysztof Piasek, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Płocku.

Na miejsce natychmiast zostali skierowani policjanci, którzy zatrzymali mężczyzn. Okazało się, że byli to mieszkańcy Płocka w wieku 25 i 28 lat. – Zatrzymani pozrywali

znajdujące się na dachu przewody elektryczne oraz telefoniczne, zaczęli je ciąć i przygotowywać do sprzedaży. Mężczyźni byli nietrzeźwi, zostali osadzeni w policyjnym areszcie. Po wytrzeźwieniu zostaną przesłuchani – dodaje.

Fot. Zdjęcie poglądowe.